Bajorson, Rany

Czemu ranisz mnie ciągle słowami

Czemu ranisz mnie ciągle słowami
nie chce żyć w krzyku jak opętany
nie mów nic proszę
na chwile zamilcz
czasami lepiej być samym
Czemu ranisz mnie ciągle słowami
nie chce żyć w krzyku jak opętany
nie mów nic proszę
na chwile zamilcz
czasami lepiej być samym

Czemu ranisz mnie ciągle słowami
nie chce żyć w krzyku jak opętany
nie mów nic proszę
na chwile zamilcz
czasami lepiej być samym
na ranach rany

i tak to z nami jest
szukamy się przez całe życie
u gubimy sens
nie widzę nic prócz ciebie
ale ty nie widzisz mnę
czego nie zrobię to i tak wiem
będzie źle
nie chcę już nic
w głowie tylko czarne myśli
te głupie sny
boję się że w końcu mi się wyśni
nie chcę już żyć, a miedzy nami wciąż się iskrzy
wciąż nie ma nic
my sami, pośród samych zgliszczy
i tam ka być żeby żywić dziś urazę
miłości krzyk w gniewie kończy sie szantażem
i znowu łzy pokryją nasze tatuaże
umilknie krzyk
a ja odejść znów się nie odważę
już nie mów nic
zamilcz na chwilę daj odetchnąć
powietrza łyk i znowu mogę isc przez piekło
choć brak mi sił
będę tu tkwił cała wieczność
nie ufasz mi
ja nie słucham, no i w ty tkwi sedno, ej

Czemu ranisz mnie ciągle słowami
nie chce żyć w krzyku jak opętany
nie mów nic proszę
na chwile zamilcz
czasami lepiej być samym
Czemu ranisz mnie ciągle słowami
nie chce żyć w krzyku jak opętany
nie mów nic proszę
na chwile zamilcz
czasami lepiej być samym
na ranach rany

Drapiemy AŻ do krwi
Wypominamy wybaczone i ta złość w nas krwi
Nie rzucasz spojrzeń w moją stronę
Tylko gęsty krzyk
Ta zazdrość w końcu nas pochłonie

Płynę z nią przez Styks
Wciąż ten sam film
Grają tylko w nim pozory
Niestety nic nie jest piękne jak na instastory
Choć brak mi sił, powoli tracę rozum zmysły
Będę w tym tkwił na powrót zbierał swoje myśli
Wciąż w nas się tli
Lecz ile jeszcze dni upłynie
Milknie twój ślad, a ja zatracam swoje imię
Odczuwam brak, gdy nie ma ciebie pryz mnie
Znów ciernisty szlak
Choć wokół milion różnych dróg
Pod stopą lód, a grunt już tracę z każdą chwilą
Stać mnie na bunt, choć nieraz prawie mnie zabiło
Z chwila mi lżej
Choć wciąż się leje gęsta żółć
Rozum podpowie: weź już odejdź
Serce – weź tam wróć!

Czemu ranisz mnie ciągle słowami
nie chce żyć w krzyku jak opętany
nie mów nic proszę
na chwile zamilcz
czasami lepiej być samym
Czemu ranisz mnie ciągle słowami
nie chce żyć w krzyku jak opętany
nie mów nic proszę
na chwile zamilcz
czasami lepiej być samym
na ranach rany